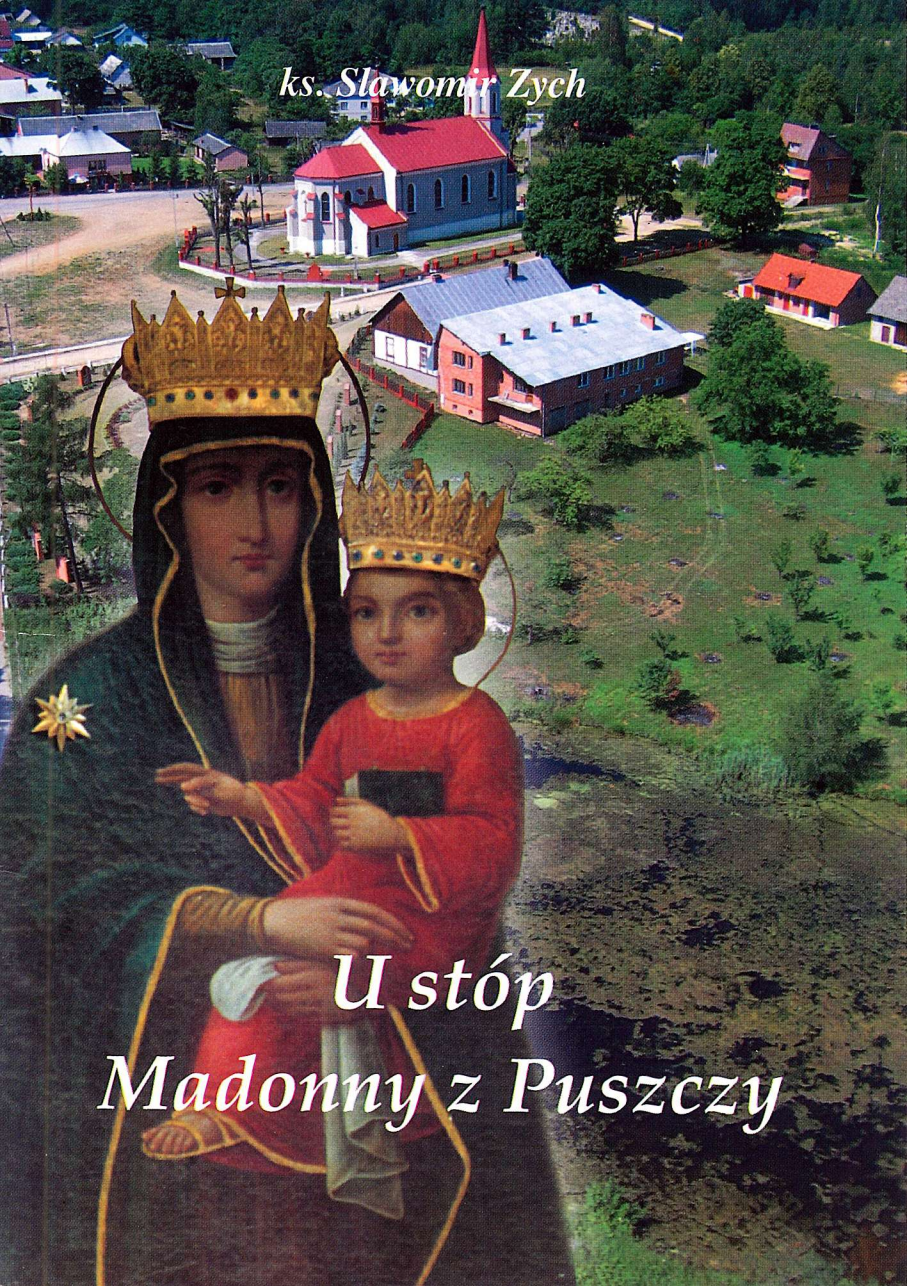


ks. Sławomir Zych



*U stóp
Madonny z Puszczy*

*U stóp
Madonny z Puszczy*

*Panu Profesorowi Janowi Marianowi Włodkowi,
kolatorowi kościoła w Ostrowach Tuszowskich
oraz Panu Marcinowi Hrabiemu z Siecina Krasickiemu*

ks. Sławomir Zych

*U stóp
Madonny z Puszczy*

Mielec 2006

ISBN 83-88308-0608

Skład i druk:
Zakład Poligraficzny
Mielec

SŁOWO WSTĘPNE

Sanktuarium w Ostrowach Tuszowskich odwiedzają licznie pielgrzymi, a szczególnie sympatycy przyrody. „U stóp Madonny z Puszczy” gromadzą się zwłaszcza leśnicy, dla których to miejsce jest szczególnie bliskie.

Warto więc przeczytać niniejszą książeczkę, aby zrozumieć fenomen tego sanktuarium. Jej autor – ks. Sławomir Zych jest historykiem, honorowym kapelanem Nadleśnictwa Mielec, opublikował również książkę oraz szereg artykułów na temat dziejów kultu Madonny z Puszczy. Należy również do komisji diecezjalnej, mającej na celu zbadanie warunków niezbędnych do koronacji obrazu. Ks. Sławomir dba również o rozwój kultu Patronki Leśników z polecenia Kanclerza Kurii Diecezjalnej w Rzeszowie ks. prałata Jana Szczupaka.

Publikacja zawiera zarys dziejów sanktuarium, kazania wygłoszone „u stóp” łaskami słynącego wizerunku NMP i wiersze (autorstwa kleryka Przemysława Krzysztonia). Niech lektura tej książeczki przybliży sercu każdego leśnika, myśliwego i sympatyka przyrody ten

zakątek Ziemi Kolbuszowskiej, gdzie króluje
Madonna z Puszczy.

Józef Prade
Nadlesniczy
Nadlesnictwa Mielec

ks. Ryszard Madej
Kustosz

Ostrowy Tuszowskie, 8 IX 2006 r.

ZARYS DZIEJÓW SANKTUARIUM W OSTROWACH TUSZOWSKICH

Lasowiaci – ludność południowej części prastarej Puszczy Sandomierskiej swą nazwę wywodzi od lasu. Całe życie tych ludzi związane było z przyrodą. Według popularnego przysłowia las był ich ojcem. Żywił nie tylko ludzi, ale również zwierzęta domowe, praktykowano bowiem tzw. pasterstwo leśne. Nie dziwi zatem fakt, że mieszkańcy puszczańskich osad z ufnością uciekali się do Matki Bożej czczonej w sanktuarium w Ostrowach Tuszowskich, której nadali tytuł „Madonny z Puszczy”.

Z początkami kultu NMP w tym sanktuarium wiążą się dwie legendy spisane przez ks. Dominika Litwińskiego, proboszcza w latach 1934-1969. Pierwsza z nich mówi o okolicznościach powstania kościoła. Zmęczonemu polowaniem rycerzowi miała objawić się Matka Boża i przekazać swą wolę: „Przysłałam tu z Włoch i tu mi postawisz kościół”. Druga dotyczy źródła wypływającego w pobliżu świątyni. Według niej polujący w niedzielę rycerz stracił

wzrok, kiedy krew zabitego jelenia oblała mu oczy. Żałując za grzech - prosił Matkę Bożą o ratunek. Usłyszał wtedy głos: „Grzeb w piasku dołek i obmyj się wodą, która wypłynie”. Po obmyciu oczu wodą rycerz odzyskał wzrok.

Łaskami słynący wizerunek Madonny z Puszczy jest kopią cudownego obrazu Matki Bożej Śnieżnej z rzymskiej bazyliki Santa Maria Maggiore. Wizerunek z Ostrowów Tuszowskich powstał w 1630 r., o czym świadczy data umieszczona na obrazie. Według tradycji obraz miał być darem królewskim związanym z konsekracją świątyni w 1634 r.

Początki kultu Madonny z Puszczy sięgają przełomu XVII i XVIII w. Wiadomo, że w 1. poł. XVIII stulecia w świątyni znajdowało się 18 wotów oraz 6 nici koralu. Przed 1727 r. obraz NMP ozdobiono srebrnymi koronami wysadzonymi czeskimi kamieniami. Korony były częściowo złożone. Obecność koron na wizerunku MB może świadczyć, że w drugiej poł. XVII w. lub na pocz. XVIII w. dokonano jego prywatnej koronacji. W 1. poł. XVIII w. w świątyni znajdowało się pięć sukienek bławatnych „na NMP”.

Kres istnieniu kultu MB w Ostrowach

Tuszowskich położyło ustawodawstwo józefińskie zaborczej Austrii w 2. poł. XVIII w. 16 V 1794 r. na mocy rozporządzenia lwowskiego Gubernium, kosztowności kościelne parafii w Ostrowach Tuszowskich, w tym korony i wota, przejęła monarchia austriacka. Zrabowane przedmioty oszacowano na kwotę 271 florenów i 18 krajcarów. W świadomości wiernych istniało nadal przekonanie o cudowności wizerunku. Madonny z Puszczy.

Odrodzenie kultu Madonny z Puszczy nastąpiło dzięki staraniom ks. Dominika Litwińskiego. To właśnie on rozpoczął prowadzenie „Księgi Łask” oraz opracował dzieje kościoła i kultu Matki Bożej. Niewątpliwie na ożywienie czci MB w ostatnich latach wpłynęło powstanie drózek różańcowych oraz figur Madonny i rycerza, a także odkrycie zaszypanej w latach 30. XX w. cudownego źródła. Wszystkie te inwestycje zrealizowano z inicjatywy obecnego proboszcza ks. Ryszarda Madeja. Do czcicieli Madonny z Puszczy należał m.in. poeta ks. Jan Twardowski, który na kilka miesięcy przed swą śmiercią przesłał na ręce Ks. Kustosza rękopis jednego ze swoich utworów oraz wybitny

patriota prof. Jan Zdzisław Włodek (1885-1940)
z UJ, kolator kościoła.

Do stóp Madonny z Puszczy przybywają leśnicy. Jest Ona bliska sercu każdego z nich, bo taka „pachnąca świerkami i cała w wiewiórkach” (ks. Jan Twardowski). 21 V b.r. odbyło się w sanktuarium I Spotkanie Leśników Puszczy Sandomierskiej pod przewodnictwem bpa rzeszowskiego Kazimierza Górnego. Udział w uroczystościach wzięli leśnicy z Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie i Krośnie. Zasadzono wówczas dąb papieski obok sanktuarium. Spotkanie odbyło się z inicjatywy bpa K. Górnego, dyrektora RDLP w Krośnie Jana Kraczka, Józefa Prade (nadleśniczego z Mielca) oraz nadleśniczych: Zygmunta Jurasza z Tuszemy i Kazimierza Krigera z Kolbuszowej. W ostatnich latach sanktuarium w Ostrowach Tuszowskich stało się również szczególnym miejscem modlitwy myśliwych. Przybywają oni corocznie przed wizerunek Madonny z Puszczy z okazji święta swego patrona – św. Huberta, którego witraż znajduje się w prezbiterium.

Według bpa pomocniczego diecezji rzeszowskiej Edwarda Białogłowskiego, sanktuarium w Ostrowach Tuszowskich jest szcze-

gólnym ośrodkiem kultu maryjnego na terenie diecezji rzeszowskiej i „trzeba dużo modlitwy, by ten Wizerunek NMP został przyozdobiony koronami, jako znak aprobaty i potwierdzenia Kościoła”.

MADONNA Z PUSZCZY

*Kazanie wygłoszone w Sanktuarium
w Ostrowach Tuszowskich
podczas I Spotkania Leśników
Puszczy Sandomierskiej*

W dawnych wiekach wieszczę i poeci wśluchiwali się w mowę lasu - szum drzew. Dziś, stojąc u stóp Madonny z Puszczy, przez moment wśluchajmy się w tę piękną mowę. Szumią drzewa. Nasi praojcowie wierzyli kiedyś, że w leśnych ostępach, jak śpiewa współczesny bard Jacek Kowalski, „żyły tylko gryfy i smoki, krwawym wzrokiem wkoło toczył, człowiek z jaszczurczemi oczy”.

I szumi o tym prastara, Sandomierska Puszcza. Ale krzyż Zbawiciela stanął na rozstajach leśnych dróg i Ewangelia Chrystusowa zaczęła docierać do nielicznych mieszkańców. A potem zaczął się rozlegać tętent kopyt i dźwięk rogów. Zjeżdżali tu monarchowie - na łowy. Drzewa pytają nas dzisiaj słowami poety - myśliwego Samuela Skrzypnego Twardowskiego: „Czy słyszysz rogi i psów narzekanie?” To właśnie tutaj odbywało się wielkie polowanie przed rozprawą z zakonem krzyżackim. Zapewne



Posadzenie dębu papieskiego pod przewodnictwem bpa rzeszowskiego Kazimierza Górnego podczas I Spotkania Leśników Puszczy Sandomierskiej (21 V 2006). Fot. I. Żelazny



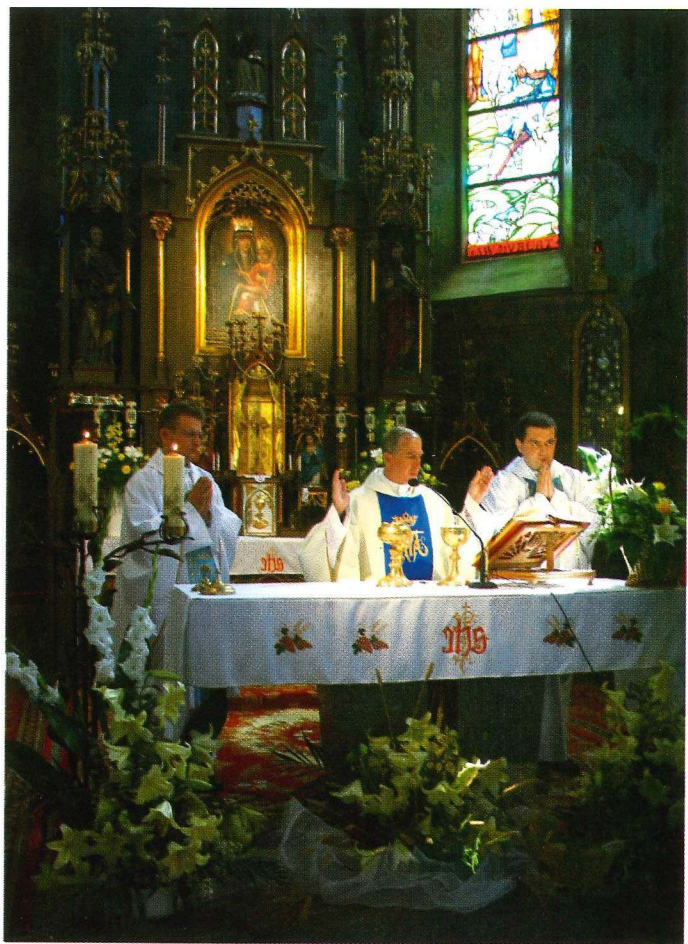
Tablica pamiątkowa
wzniesiona przez
Instytut Geologii i Geofizyki
Polskiej Akademii Nauk
w dniu 2 kwietnia 1978 r.

Na pamiątkę powstania Głębokiego
włazu w Malomę z Puzozur
pod przewodnictwem G.E. de la Harpe (okazjonalnie
Puppariusa) i Józefa Gęzowski

Malomę
Puzozur
Właz
Właz

Wzniesiono w ramach projektu
"Właz" w ramach planu
działalności Instytutu Geologii
i Geofizyki PAN na lata 1976-1980

Tablica pamiątkowa



Uroczysta suma odpustowa pod przewodnictwem kanclerza Kurii Diecezjalnej w Rzeszowie ks. prałata Jana Szczupaka (15 VIII 2006). Fot. B. Peret



Poczty sztabdarowe kół łowieckich podczas uroczystości odpustowych (15 VIII 2006).

Fot. B. Peret



*Autor z pocztem sztabiarowym Kola Łowieckiego „Darz Bór” przed wizerunkiem
Madonny z Puszczę. Fot. B. Peret*



Hołd myśliwych św. Hubertowi (Czajkowa, lata 20. XX w.). Fot. ze zbiorów Archiwum Rodziny Włodków w Krakowie



Sanktuarium z lotu ptaka. Fot. I. Żelazny

NASZA MADONNA

Taka nasza Jesteś
Madonno z Ostrowów
świerkiem i jodłą pachnąca,
czysta jak leśne powietrze
od jagód słodsza

Taka nasza Jesteś
w koronie motyli nad głową
świeża jak las o poranku
budząca do życia śpiewem ptaków
usypiająca koncertem świerszczy i rechotem żab

Taka nasza Jesteś
z Polskiego lasu – piękniejszego niż inne
Nasza Matko, Królowo
z Ostrowów Tuszowskich Pani
- oręduj za nami.

w tym miejscu bywał i król Zygmunt August, założyciel tej miejscowości. A tak pięknie pisał o tym Adam Mickiewicz:

„Knieje! Do was ostatni przyjeżdżał na łowy,
Ostatni król, co nosił kołpak Witoldowy,
Ostatni z Jagiellonów wojownik szczęśliwy
I ostatni na Litwie monarcha myśliwy.”

Szumią drzewa. Słyszymy przejmujący okrzyk bojowy, huk wystrzałów, szcęk żelaza. Zaroiła się puszcza zbrojnymi mieszkańcami tych ziem. Walczyli z najeźdźcą szwedzkim. A kiedy trzy czarne orły państw zachodnich rozszarpały ziemię Rzecz-pospolitej, znowu zaludniała się puszcza walczącymi o narodową sprawę po drugiej stronie Wisły, a stąd przekradali się ochotnicy do leśnych oddziałów. I zaludniła się w czasie ostatniej wojny i w pierwszych latach tak zwanej Polski Ludowej. Puszcza, las była najwspanialszą matką polskiego żołnierza, jak rzewnie śpiewają partyzanci: „Idą, idą leśni, kompas mają z gwiazd. Nikt nie słyszy pieśni, tylko jeden las”. I dodają: „Tam gdzie my jesteśmy, tam jest wolny kraj.”

Szumiały z podziwem prastare, wiekowe drzewa widząc męstwo bohaterów, płakały krwawą żywicą sosny nad ciałami poległych,

a mech tulił zwłoki bohaterów na wieczny odpoczynek. Wyciągały się ku nim ramiona paproci, a brzozowy krzyż wołał do przechodnia o modlitwę. I szumią o tym prastare drzewa Sandomierskiej Puszczy.

Właśnie zakątek tej puszczy, Ostrowy Tuszowskie, wybrała sobie właśnie w szczególny sposób Matka Najświętsza, zwana przez tutejszy lud Madonną z Puszczy. Jak pisał ksiądz Jan Twardowski, poeta, to właśnie Ona bliska jest sercu każdego leśnika, bo taka „pachnąca świerkami i cała w wiewiórkach”. I przez wieki szedł do niej lasowiacki lud. Dla nich las był całą istotą życia – to z niego czerpali wszelkie bogactwa i środki potrzebne do życia. A jednocześnie poprzez piękno tego lasu, potrafili dostrzec drugiego człowieka. Przecież on słynął z niezwyklej życzliwości i gościnności. I od tylu lat do tronu Madonny z Puszczy przychodzą leśnicy z nadleśnictw: Mielec, Kolbuszowa, Tuszyna, a dziś z Regionalnych Dyrekcji w Lublinie i Krośnie. I przychodzi tutaj brać myśliwska - do swej Matki i do patrona, św. Huberta.

Jak mówi prastary ludowy przekaz, to właśnie przed wiekami Ona pojawiła się polującym w tych lasach rycerzowi, który łamał

prawa Boskie i ludzkie. I z nikim się nie liczył. A kiedy krew zabitego jelenia (wtedy nie wolno było polować), zalała mu oczy, wtedy żałował za grzechy. Matka Najświętsza pospieszyła mu na ratunek, Jak mówi dawny przekaz, wytrysnęło źródółko, dzięki czemu rycerz po obmyciu oczu odzyskał wzrok. W starych księgach tutejszej parafii, archiwach Krakowa i Sandomierza, można odnaleźć wzmianki o tym, że właśnie tutaj, na obrazie Matki Najświętszej, znajdowały się wota w kształcie oczu. Bo Madonna z Puszczy otwiera nieustannie oczy przychodzących ludzi na sprawy te zwykłe, związane z naszym życiem, ale i na Boże sprawy. I szumią o tym dzisiaj drzewa prastarej, Sandomierskiej Puszczy. I do tego szumu prastarych drzew o Madonnie, dołączy się dziś dąb, poświęcony przez Sługę Bożego, Jana Pawła II, podczas pielgrzymki leśników do Rzymu, 28 IV 2004 roku. I będzie szumiął ten dąb o nauce Jana Pawła II, największego z rodu Polaków.

I dziś szumią prastare drzewa. I dziś Matka Najświętsza otwiera nam oczy – przede wszystkim na piękno przyrody, na piękno stworzonego przez Boga świata. Jak to uczyniła według legendy przed wiekami. Oto bowiem cały

świat jest pełen śladów Bożej miłości, o której słyszeliśmy dzisiaj w Ewangelii. Oto Matka Najświętsza była Tą, która potrafiła dziękować Panu Bogu za wszystko to, co spotykało ją w życiu, za wielkie Boże sprawy. Oto przecież Ona, przy krewnej swojej Elżbiecie, wyśpiewuje jakże piękne słowa w starym polskim przekazie: „Uwielbiaj duszo moja sławę Pana mego, chwal Boga Stworzyciela, tak bardzo dobrego”. I tutaj, kiedy będziemy wsłuchiwać się w szum papieskiego dębu, trzeba nam przypomnieć sobie słowa Jana Pawła II: „Patrząc na lasy, źródła i wznoszące się ku niebu szczyty, wszyscy odczuwamy pragnienie, by dziękować Bogu za Jego wspaniałe dzieła i wsłuchując się w głos przyrody, słowami modlitwy wyrazić nasz zachwyty. (...) Owe cuda natury są dziełem samego Twórcy piękna...” (Jan Paweł II do leśników, 1987 r.).

Oto bowiem piękno przyrody wzywa nas do tej postawy Matki Najświętszej, do dziękowania Bogu za wszystko, co nas spotyka. Szczególnie za Jego miłość zapisaną w pięknie stworzeń. Ale też kiedy patrzymy na piękno otaczającego nas świata, widzimy, że jesteśmy powołani do umiłowania ojczystej przyrody i do

troski o nią. Oto bowiem w pięknie przyrody, Madonna z Puszczy nawołuje rycerza o poszanowanie Bożych stworzeń. I Drodzy Bracia leśnicy, to do was będzie szumiał szczególnie papieski dąb, a będzie szumiał słowami Jana Pawła II, skierowanymi do was w czasie pamiętnej pielgrzymki do Rzymu: „Niech wasza praca pomoże uratować piękno polskich lasów dla dobra Ojczyzny i jej mieszkańców.” Oto wieszcz-
tułacz, Adam Mickiewicz, z perspektywy paryskiego bruku ze łzami w oczach, tak wspominał dawne, piękne lasy i drzewa. Pisał:

„Drzewa moje ojczyste! jeśli niebo zdarzy,
Bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy.
Czyli was znajdę jeszcze? czy dotąd żyjecie?
Wy koło których niegdyś pełzałem jak dziecko.

(...)

Pomniki nasze! ileż co rok was pożera
Kupiecka, lub rządowa, moskiewska siekiera!
Nie zostawia przytułku i ni leśnym śpiewakom,
I wieszczom, którym cień wasz tak miły jak
ptakom.

Wszak lipa Czarnolaska, na głos Jana czuła,
Tyle rymów natchnęła, wszak ów dąb gaduła
Kozackiemu wieszczowi tyle cudów śpiewa!”

(Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*)

Las, Drodzy Bracia i Siostry, to ni tylko piękno przyrody, ale też sfera kultury duchowej. I właśnie ocalenie tego piękna, tej kultury polskich lasów i troska o nie, to przede wszystkim Wasza zasługa. Kiedy przychodzimy do Madonny z Puszczy, ona otwiera nasze oczy na prawdę, że nie wystarczy tylko kochać ojczystą przyrodę, ale trzeba poprzez troskę o piękno przyrody służyć Ojczyźnie, służyć jej nieraz bezinteresownie. Oto przed tym wizerunkiem długimi godzinami klęczał i wpatrywał się w twarz Madonny z Puszczy właśnie kolator tej świątyni, wybitny patriota, „rycerz św. Huberta”, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie - Jan Zdzisław Włodek. Poświęcił się on zupełnie Ojczyźnie, nawet nie szczędził własnej fortuny rodowej po to, aby wypełnić swą misję dyplomatyczną na Zachodzie. I kiedy przeglądamy archiwa Moskwy i Petersburga, kryjące największe tajemnice złoczyńców naszej historii, widzimy podpisy słynnych czerwonych katów – Stalina, Berii, Sierowa i Mierkułowa, którzy z wielką troską pochylali się nad dokumentami i znaczyli je swoimi podpisami. Aby w roku 1940, w największe mrozy wywieść polskich leśników, polską służbę leśną, jako tych, którzy najbardziej

kochają Ojczyznę i są najbardziej niebezpieczni dla „sowieckiego raju”. Ci oprawcy wiedzieli, że polski leśnik kocha swoją Ojczyznę i odda za nią życie. Dlatego warto również przypomnieć sobie tę prawdę u stóp Madonny z Puszczy.

Bracia, Siostry, my i następne pokolenia, będziemy żyli wsłuchując szum papieskiego dębu, który dołączy do mowy lasów. Będzie o tym wołał do każdego z nas, szczególnie do leśników, słowami Jana Pawła II „Niech Wasza praca pomoże uratować piękno polskich lasów dla dobra naszej Ojczyzny i jej mieszkańców”.

Skierujmy więc nasze myśli w stronę Madonny z Puszczy. I módlmy się słowami księdza Jana Twardowskiego: „Madonno z Puszczy, (...) pachnąca świerkami, cała w wiewiórkach, módl się za nami” i otwieraj nasze oczy na piękno Bożego świata. Amen.

PODAŻAJĄC ZA ŚW. HUBERTEM

Fragmety kazania

wyголоzonego 7 XI 2004 r. w sanktuarium

w Ostrowach Tuszowskich

Dziś, w sanktuarium Madonny z Puszczy, gromadzi nas wokół siebie patron myśliwych - św. Hubert. Gromadzi nie tylko swych rycerzy-myśliwych, sympatyków łowiectwa, ale również ich rodziny i wiernych tutejszej parafii, położonej w prastarej sandomierskiej puszczy. Wpatrujemy się w witraż św. Huberta, lśniący barwami tęczy przy głównym ołtarzu. Ten wizerunek św. Huberta, ufundował kolator tutejszej świątyni, człowiek wielkiego formatu - prof. Jan Włodek niemal w przeddzień II wojny światowej, bo w 1939 r.

Oczyrna wyobraźni popatrzmy na ten piękny witraż. Kim był św. Hubert? Żył w VIII w. po Chrystusie na terenie dzisiejszej Belgii, pochodził z królewskiego rodu Merowingów, wychował się w dobrej rodzinie. Jednak żył tak, jakby Boga nie było. Pewnego razu, polowanie w którym brał udział Hubert, przemieniło się w rzeź zwierzyny. I wtedy to, jak mówi prastary przekaz, pojawił się przed myśliwym jelen

z krzyżem między rogami. Widzimy na witrażu klęczącego Huberta przed Bożym wysłannikiem. Widzimy, że tę pokorną postawę przybrał nawet towarzyszący myśliwemu pies. Odtąd życie Huberta uległo przemianie, docenił wartość Bożych stworzeń, odmienił swe życie, został nawet biskupem [...].

Postać św. Huberta kieruje nasze myśli w stronę ekologii, ona bowiem wpisana jest w posłannictwo myśliwego. Kilka lat temu ukazała się publikacja na temat dziejów Koła Łowieckiego „Rogacz” w Niechobrze k. Rzeszowa, w której można znaleźć znamienne słowa: „Myślistwo to coś więcej niż gospodarka populacjami zwierzyny łownej, w tym jej pozyskiwanie, to przede wszystkim filozofia rozumienia miejsca człowieka w ekosystemie i takiego działania, które przyrodzie służy, a nie szkodzi”.

Zżycie z przyrodą myśliwego barwnie ukazuje Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”:
„[...] na Litwie myśliwiec, jak okręt na morzu,
Gdzie chcesz, jaką chcesz drogą buja po
przestworzu!
Czy li jak prorok patrzy w niebo, gdzie w obłoku
Wiek jest znaków widnych strzeleckiemu oku...”

O przeżywaniu tej bliskości przyrody mówił do młodzieży ojciec święty Jan Paweł II w Denver. Papież nauczał, że świat jest jakby mapą, która wskazuje drogę do nieba - „odwiecznego mieszkania Boga żywego”. Apelował: „uczmy się dostrzegać Stwórcę, wpatrując się w piękno Jego stworzeń. Chrystus uczył nas dostrzegać dłoń Ojca w pięknie lilii polnych, w ptakach, w rozgwieźdzonej nocy polach dojrzałych do żniwa” [...]. Ziemia jest przeniknięta Bożą miłością, dlatego człowiek jest powołany do dbania o środowisko, nie do jego eksploatacji. Dlatego na szczególne słowa uznania zasługują myśliwi dbający o dokarmianie zwierząt i specjalistyczne hodowle. Są to piękne przejawy dbania o środowisko w duchu św. Huberta.

Bycie myśliwym - „rycerzem św. Huberta”, życie blisko przyrody, obcowanie z naturalnym pięknem prowadzi do Boga, który jest Stwórcą. Dlatego tak ważne jest w życiu myśliwego dbanie o „ekologię swego serca”. Wyraża się ona poprzez życie w przyjaźni z Bogiem, szczególnie przez modlitwę. Rozumieli to znakomicie nasi ojcowie. Oto w przeddzień polowania Wojski nakazał:

„Jutro, rzeź pól do piątej, przy leśnej kaplicy
Stawią się bracia strzelcy, wiara, obławnicy...”

Takim myśliwym, dbającym o „ekologię swego serca” był niewątpliwie fundator witraża św. Huberta w tej świątyni - Jan Włodek. Kochał przyrodę, był gorącym patriotą. Sen o wolnej Polsce wcielał w życie walcząc w legionach. Był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Więziony przez Niemców w czasie ostatniej wojny, budował towarzyszy niedoli swą postawą w najgorszych sytuacjach i doświadczeniach. Niech jego postać będzie nam drogowskazem jak podążać za św. Hubertem [...].

Bracia Myśliwi, niech Madonna z Puszczy otacza Was swą opieką, niech św. Hubert wstawia się za Wami, a bór zawsze darzy. Amen.

Kleryk Przemysław Krzysztoń

PANI Z OSTROWÓW

Madonno z Ostrowów Tuszowskich
co łaskami słyniesz
Swym pięknem opromieniasz
puszczy świątynię

Na drzew koronach ołtarzu
pokazujesz nam Syna
pachnąca runem lasu
Cudowna i Jedyna



NADLEŚNICTWO MIELEC

